

Głos Wąbrzeski

BEZPARTYJNE POLSKO - KATOLICKIE PISMO LUDOWE.

Przedpłata: W kwartale miesięcznie 70 gr. z odroczaniem przez pocztę 21 gr. więcej. W wypadkach nieprzewidywanych, przy wstrzymaniu przedsiębiorstwa, słożeńia pracy, przerwania komunikacji, abonent nie ma prawa żądać pozaterminowych dostawek gazety, lub swrotu ceny abonamentu. Za działy ogłoszeniowy Redakcja nie odpowiada. Redaktor przyjmuje od 10-12. Nadesłanych a nie zamówionych rękopisów Redakcja nie zwraca i nie honoruje. Redakcja i administracja ul. Młokiewicza 1. Telefon 80. Konto czekowe P. K. O. Poznań 204, 262.

**Sumiennem wykonywaniem obowiązków,
budujemy silną Ojczyznę!**

Ogłoszenia: Za ogłosz. pobiera się od wiersza mm. (7 lin.) 10 gr., za reklamy na str. 4-lin. w wiadomościach potocznych 50 gr. na pierwszej str. 60 gr. Rabatu udziela się przy częstym ogłaszaniu. „Głos Wąbrzeski” wychodzi trzy razy tygodn. i to: w poniedziałek, środek i piątek. Przy sądownym sądzaniu należności rabat upada. Dla spraw spornych jest właściwy Sąd w Wąbrzesku. — Za terminowy druk, grzeszące miejsce ogłoszenia administracja nie odpowiada. Wydawnictwo zastrzega sobie prawo nieprzyjęcia ogłoszeń bez podania powodów.

Nr. 53

Wąbrzesko, Kowalewo, Golub, sobota dnia 5 maja 1934 r

Rok XIII.

Organizacja biblioteki i muzeum Kolonjalno — Morskiego

Nie posiadamy dotąd w Polsce warsztatu, z którego moglibyśmy czerpać materiał do studiów nad sprawami emigracyjnymi, kolonjalnymi, podróżniczymi i morskimi. Nie mamy żadnej biblioteki, w którejby zgromadzone było przy najmniej to, co w literaturze polskiej wyprodukowano w wymienionych dziedzinach; brak nam poważnego zbioru książek, czasopism, map, wykresów, statystyk, adresów i t. p. odnoszących się do zagadnień, wchodzących w zakres działalności Ligi Morskiej i Kolonjalnej. Ma terjał ten trzeba dopiero zgromadzić, czyli stworzyć bibliotekę i muzeum, obie instytucje pojęte jako twory żywe, jako warsztat pracy, laboratorium.

Zarząd główny Ligi Morskiej i Kolonjalnej przystąpił, w myśl uchwał Walnych Zjazdów, do tworzenia biblioteki i muzeum kolonjalnego i morskiego i zwraca się niniejszem do Członków Ligi Morskiej i Kolonjalnej z gorącym apelem o jaknajwydatniejszą współpracę przez zbieranie darów nie tylko wśród członków Ligi Morskiej i Kolonjalnej i wśród osób postronnych.

W grę wchodzi:

I. W dziale bibliotecznym: Wszelkie go rodzaju druki, mające związek ze sprawami morskimi, Pomorza, Prus Wschodnich, Bałtyku, emigracji, osadnictwa, kolonji, podróżnictwa i t. d. i to nie tylko książki i broszury, kalendarze,

podręczniki do nauk języków obcych, lecz także ulotki okolicznościowe, afisze, plakaty a szczególnie czasopisma, roczniki, kwartalniki, miesięczniki, tygodniki a także dzienniki, nawet luźne numery. Zwłaszcza, o ile chodzi o czasopisma rozproszone są artykuły i rozprawy z wszelkich dziedzin wiedzy, a już rzeczą pracowników biblioteki będzie wyszukanie w nadesłanych pismach odpowiednich materiałów.

II. W dziale muzealnym: prosimy o nadesłanie wszelkiego rodzaju przedmiotów zebranych w czasie podróży poza granicami Polski, szczególnie w krajach objętych naszą emigracją, przedmiotów z wypraw eksploracyjnych, podróży etc.

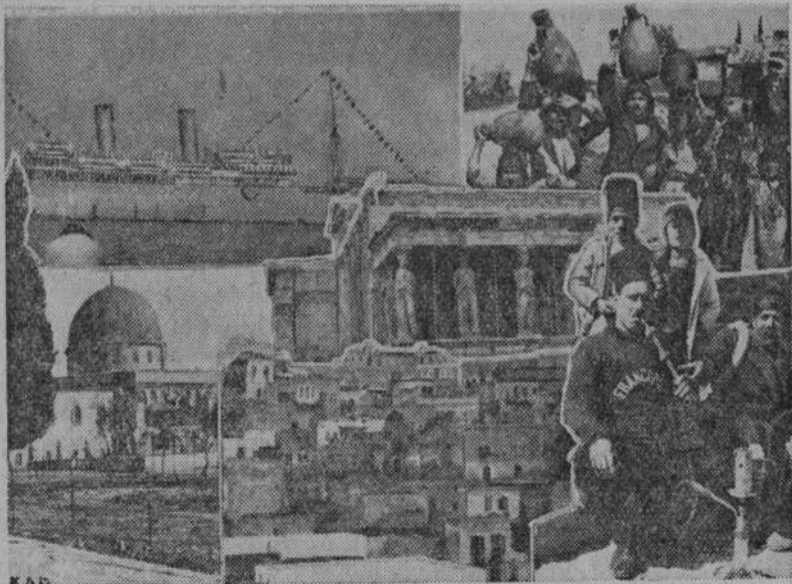
Jednym słowem w wyborze druków oraz przedmiotów muzealnych nie należy kępować się rozważaniem, czy dany przedmiot może się nam przydać, bo w bibliotecze i muzeum każda rzecz będzie odpowiednio zużytkowana, czy to wchodząc w skład biblioteki czy muzeum, czy służąc za obiekt wymiany za okaz potrzebny dla instytucji.

Zaznaczamy, że każdy nawet najdrobniejszy dar, wpisany będzie niezwłocznie do specjalnej księgi darów, a każdy ofiarodawca otrzyma podziękowanie z podaniem numeru, pod którym ofiara jego została zapisana.

Pielgrzymka do Ziemi Świętej

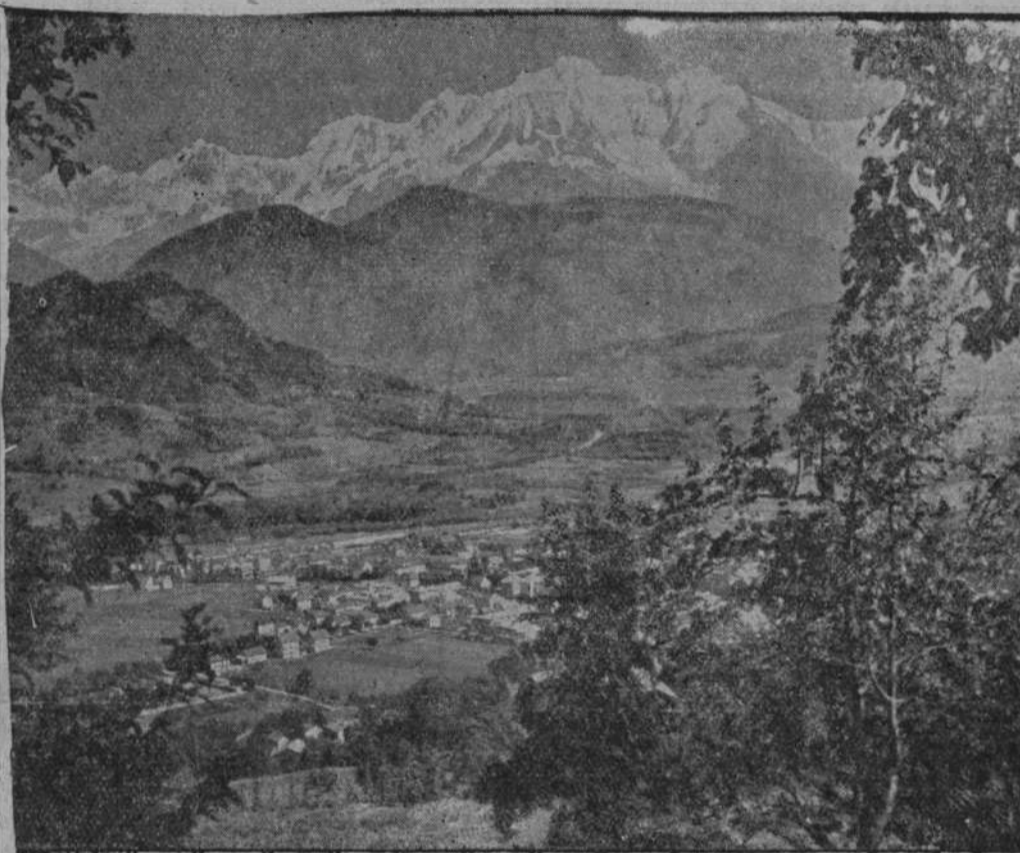
Dowiadujemy się, że w dniach najbliższych zostanie już definitywnie zamknięta lista uczestników wielkiej pielgrzymki do Ziemi Świętej, która dnia 15 maja r. b. wyruszy z Konstancy na polskim okręcie „Polona”.

Szczegółowy program pielgrzymki starannie i obszernie opracowany podaje, że po zwiedzeniu miejsc ściśle związanych z Ziemią Świętą i jej pamiętami uczestnicy zwiedzą Konstantynopol, Ateny i Egipt.



Protectorat nad pielgrzymką oraz osobiste duchowne kierownictwo raczył objąć J. Eks. Ks. Biskup Śląski Stanisław Adamski.

Pielgrzymkę tę organizuje Liga Katolicka w Katowicach, Piłsudskiego 58, Generalny Komisarjat Ziemi Świętej w Krakowie, Reformacka 4, Tow. Piel-



Między Francją, Włochami i Szwajcarią toczą się pertraktacje celem budowy tunelu przez górę Mot Blanc. Tunel ten miałby długość 12 km. i kosztowałby około 75 milionów złotych. — Na obrazku: Szczyt góry Mont Blanc.

grzym w Poznaniu, Św. Józefa 5 — techniczne zaś jej przeprowadzenie spoczywa w rękach P. B. P. „Francopol” Warszawa, Mazowiecka 9.

W trzynastą rocznicę oswobodzenia Śląska

— Katowice. W dniu 2 bm. cały Śląsk obchodził uroczystości 13-tą rocznicę wybuchu trzeciego powstania śląskiego. W Katowicach uroczystości rozpoczęły się nabożeństwem za poległych i zmarłych uczestników powstań śląskich. Nabożeństwo odprawił w kościele garnizonowym ks. kapelan Szymała. W nabożeństwie wzięli udział przedstawiciele władz miejscowych z wojewodą dr. Grażyńskim na czele, delegacje organizacji i stowarzyszeń oraz tłumy publiczności. Wieczorem w Teatrze Polskim odbyła się akademja, na której przemówienie wygłosił wojewoda dr. Grażyński. O godz. 20-tej nastąpiło otwarcie lokalu klubu Powstańca. O godz. 23.45 odbył się na rynku uroczysty biwak powstańca, a więc zapalenie ognisk, raport oddziałów i defilada.

Wynalazek Marconiego

Wiedeń. „Neue Freie Presse”, donosi z Rzymu, że Marconi, który święci 60 rocznicę swoich urodzin, pracuje na jachcie „Elektra” nad jakimś tajemniczym wynalazkiem. W depezy wysłanej do Londynu, Marconi wyraził nadzieję, że za rok albo dwa ogłosi

wynalazek tak samo sensacyjny, jak w roku 1901, kiedy pierwsza depeza radjowa wysłana przez Ocean Atlantycki. Laboratorium Marconiego strzeżone jest przez osobną straż. Prace dokonywane są w najgłębszej tajemnicy tylko jego żona, która jest również specjalistką radjową i jego najbliższymi współpracownikami wtajemniczeni są w nowe eksperymenty.

8 KOMUNISTÓW SKAZANYCH NA ŚMIERĆ

— Berlin. W Hamburgu skazano 8 komunistów na śmierć. Byli oni oskarżeni o dokonanie w latach 1932/33 kilku zbrojnych napadów. 33-ch komunistów skazano na ciężkie więzienie do lat 15, 6-ciu na ciężkie więzienie do lat 3-ch.

NAJAZD JADOWITYCH PAJĄKÓW NA MIASTO.

Miasto Antafagasta w Chile zostało nawiedzane przez setki wielkich jadowitych pająków, które pokąsały sporo osób i wywołały dziką panikę wśród mieszkańców. — Dwadzieścia osób, w tej liczbie dziewięć dzieci, zostało odwiezionych do szpitala, gdyż lekarze uznali stan ich za ciężki. Jest to nowy, jakiś zupełnie nieznan gatunek pająków w tym kraju. Wszelkie środki zastosowane przeciw tej groźnej inwazji, okazały się nieskuteczne. Rząd wysłał z Santiago ekspedycję naukową, która ma zająć się Antafagastą zbiciem pająków i złapaniem kilka żywych okazów w celach przeprowadzenia doświadczeń laboratoryjnych nad ich jadem.

Z obchodów wiosennych

TRADYCJA „MAJÓWEK” W POLSCE.

Zwyczaj urządzania spacerów i wycieczek wiosennych, zwanych „majówkami” sięga swymi początkami odległej przeszłości, będąc wyrazem radości z powodu nastania wiosny. W niektórych okolicach majówki takie nabierają nawet charakteru obrzędu.

Najwięcej popularne były i są majówki młodzieży. Przeważnie odbywały się 1-go maja, lub przynajmniej w pierwszych dniach jego. W XVIII wieku rekreację (krótkie wakacje) wiosenną obchodzono dn. 1 maja. Poprzedni dzień był zwykle wolny od nauki, celem zrobienia przygotowań. W dniu zaś majówki o świcie szykowała się młodzież w rzędy i ze sztandarem i muzyką w towarzystwie dyrektora i nauczycieli szła do jakiegoś okolicznego dworu, gdzie ją goszczono. Stare opisy podają nawet potrawy, którymi podejmowano wycieczkowiczów.

W różnych stronach Polski panowie zapisywali folwarki na cele tych zabaw majowych młodzieży, których według Kitowicza było wiele, bo co wtorek i piątek. Rozrywkę stanowiły gry w piłkę, w palanta, bieganie do mety, różne inne gry i ćwiczenia, maskarady i t. d. Wieczorem wracała młodzież przy świetle laterek, ze śpiewami i muzyką do domu.

W Krakowie służyła na cele wycieczek wiosennych wieś Łobzów z ogrodem, darowana Aka demii przez króla Stanisława Augusta w r. 1787. Głośne były w drugiej połowie XIX wieku majówki pewnych szkół krakowskich „Larysza” lub „Barbary”, które to majówki kierowały się w okolice miasta, na Wołą Justowską lub na Panieńskie Skały. Znałe były też w tym czasie majówki młodzieży wileńskiej t. zw. Promienistych.

Nie tylko młodzież urządziła majówki, ale i dorosli różnych warstw społecznych i zawodów. Wiadomo np., że dn. 20 maja 1844 r. dyrektor teatru krakowskiego urządził majówkę dla artystów dramatycznych na Bielanach. Urządzali je także humaniści w dawnych wiekach i artyści.

Dzisiaj majówka straciła dużo ze swego dawnego znaczenia. Podtrzymuje tę tradycję młodzież szkolna, ale już bez dawnego blasku i nastroju.

GDZIE SMARUJĄ NAJGRUBIEJ CHLEB MASŁEM?

Produkcja i konsumpcja masła w Kanadzie osiąga olbrzymie rozmiary. W roku 1935 zebrano tam 7.959.400 tonn mleka, które dały 5.755.400 krów. — Masła wyprodukowano 215.917.354 funty ang., skonsumowano natomiast zgóra 320.000.000 funtów, co daje prawie 50 funtów rocznie na każdego mieszkańca. Oznacza to, iż kanadyjczycy należą do największych konsumentów masła na świecie. Sera wyprodukowano 110.000.000 funtów, z czego eksportowano 74.168.000 funtów. Olbrzymia jest również produkcja mleka skondensowanego, wynosi ona 84.928.000 funtów, z czego eksportowano 27.700.000.

Tajemnica Grobowca

POWIEŚĆ SENSACYJNA

(Z FRANCUSKIEGO.)

TOM II.

Przecież w pokoju niema nikogo. Obejrzała się na łóżko, a tu widzi, Symeona powoli unosi się na posłaniu i rozgląda się wokoło.

— Cud — krzyknęła zakonnica — cud! nieboszczka ożyła!

Nie cud to był.

Kwas pruski przyrządzony przez Verdiera, wywołał letarg, podobny do śmierci. Symeona żyła i żadne niebezpieczeństwo jej nie groziło.

Lartigues i Verdier najspokojniej grali sobie w szachy, gdy usłyszeli dzwonek. Po chwili do pokoju wszedł jakiś mężczyzna. — Była to pani Rosier.

Lartiguesie, przyszedł cię zapytać w imieniu Maurycego, co uczynił z jego honorem — co uczynił z moim symem. Od dawna śledziłam was, ale nie przypuszczałam, żeby fatalny los oddał w wasze ręce mego syna i syna Lartigues! — Ty Lartiguesie, ty, jego ojciec — powiedz, czyś z mego syna uczynił potwora na obraz i podobieństwo swoje. Odpowiadaj!

Obaj współnicy podnieśli głowy. Lartigues odpowiedział agentce z cynizmem.

— Cóż mogę powiedzieć. Wiesz sama, że młodo wstałem na drogę zbrodni. Maurycey zrodzony z krwi mojej, został też mordercą. Niedaleko pada jabłko od jabłoni. On zabił Jenny, służącą

Termin wpłacenia 8 raty Pożyczki Narodowej

UPŁYWA DNIA 5 MAJA BR.

Urząd Skarbowy podaje do wiadomości, że dnia 5 maja br. upływa termin wpłacenia 8 raty Pożyczki Narodowej. W tym terminie przyjmować będą wszystkie placówki także raty od tych subskrybentów, którzy z jakichkolwiek powodów w poprzednio ustalonych terminach należnych rat nie wpłacili.

Od subskrybentów, którzy w ter-

minie do dnia 5 maja 1934 włącznie nie spłacą 8 raty przyjmować będą placówki wpłaty na Pożyczkę także po tym terminie, niezależnie od tego, jaką ratę wpłacają. Także przyjmować będą placówki w dalszym ciągu wpłaty na Pożyczkę od spóźnionych subskrybentów, którzy spłacali należność subskrypcyjną w 6 ratach miesięcznych.

SMIAŁY NAPAD BANDYCKI.

CHICAGO. Przed zamknięciem biur w gmachu Związku Narodowego Polskiego do pokoju kasjera na 5 piętrze weszło 6 bandytów uzbrojonych w ręczne karabiny maszynowe. Kazali oni wszystkim urzędnikom stanąć pod ścianą z podniesionymi rękami, a kasjerce panie Masłowskiej polecieli wydać sobie znajdujące się w kasie walory. Bandytci skradli 1.524 dol. gotówką, 8.000 dol. 10.000 dol., których oczywiście nie będą mogli spieniężyć. Wychodząc z biura zabrali z sobą p. Masłowską, jako „żywą tarczę” na wypadek, gdyby któryś z urzędników chciał do nich strzelać. Bandytci puścili zakładniczkę na wolność wtedy, gdy wsiadli do czekającego na nich samochodu, którym umknęli bez śladu.

ARESztOWANIE ZECERA ZA ZNAK ZAPYTANIA

W Essen w Niemczech aresztowano zecera drukarni „Essener Volkszeitung”, który telegram prezydenta Rzeszy do kanclerza Hitlera opatrzył znakiem zapytania po słowach, wyrażających życzenia długich lat życia i powodzenia.

PROJEKT WYSPI DO LADOWANIA NA OCEANIE.

FRANKFURT. Wychodzący tutaj tygodnik „Umschau”, poświęcony nauce i technice donosi, że zakłady stalowe Vickers w U. S. A. S. A. równocześnie z angielskim inżynierem Woodsonem opracowały gigantyczny projekt stalowej wyspy dla lądowania samolotów, która ma być umieszczona pod 40-tym stopniem półn. szerokości na Oceanie atlantyckim, kosztem 16-tu milionów dolarów. Byłaby ta wyspa jednocześnie portem dla parowców. Konstrukcja Vickersa jest stała, podczas gdy projekt Woodson'a jest ruchomy i okrężny i tym sposobem odporniejszy na burze.

ORYGINALNY POCIĄG.

Z Belgradu wysłano do stacji Maslovin, gdzie się mieści nowy zakład dla obłąkanych, specjalny pociąg, którego pasażerowie w liczbie 250-ciu składali się wyłącznie z obłąkanych, zebranych z dwóch szpitali belgradzkich. Obsługa pociągu składała się, rzecz prosta, prócz konduktorów również ze sporej liczby pielęgniarzy. Oryginalny transport przybył bez żadnych wydarzeń do stacji przeznaczenia.

SUBLOKATOR ODPOWIADA ZA DŁUGI GŁÓWNEGO LOKATORA

Nowy kodeks o zobowiązaniach, który wchodzi w życie w połowie r. b. wprowadza zasadniczy przewrót w stosunkach najmu w dziedzinie odpowiedzialności za komorne.

Właściciele domów korzystają będą z rozszerzonych przewilejów i uzyskają rozszerzone uprawnienia zastawu na wszystkich ruchomościach, znajdujących się w lokalu.

Skróty

§ W biegu narodowym, który odbył się wczoraj w Warszawie, zwyciężył Józef Noja ze Sokoła poznańskiego.

§ Wczoraj w południe we wsi Jankowice k. Zamościa wybuchł pożar, który strawił 16 gospodarstw. W płomieniach zginęła ponadto mieszkanica tej wsi Adamczykowa. 10 osób zostało ciężko poparzonych.

§ W Warszawie w obecności Pana Prezydenta R. P., członków Rządu, korpusu dyplomatycznego oraz delegatów zagran. nastąpiło uroczyste otwarcie nowego portu lotniczego.

§ „Dzień Spółdzielczości” odbędzie się w całej Polsce 3 czerwca.

§ Rok szkolny zakończy się 15 czerwca.

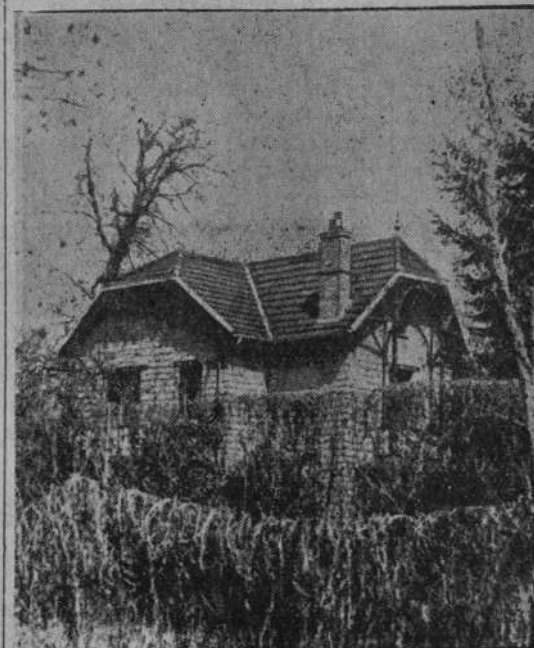
§ Rząd Rzeszy przeznaczył w tym roku na cele kolonizacji wewnętrznej 207 tys. hektarów.

§ W Gdańsku otwarto II Targi Brunatne.

§ Szwajcarski Bank Dyskontowy zawiesił wypłaty.

§ Marszałek Piłsudski bawi od kilku dni w Wilnie na grach wojennych

TAM — GDZIE PRZEBYWAŁ TROCKI



Przed kilkunastoma dniami wykryto przypadkowo miejsce pobytu b. komisarza sowieckiego Trockiego. Znajdował się on w Barbizon koło Paryża w willi, (którą podajemy na obrazku). Na skutek zarządzenia władz, Trocki wyjechał z Barbizon i udał się w niewiadomym kierunku. Według ostatnich wiadomości, uzyskał Trocki prawo pobytu we Francji. Będzie on mieszkał w „przyzwoitej” odległości od Paryża pod nadzorem policji.

§ Prezydent Rzeszy Hindenburg poważnie zachorował.

§ Do Warszawy przybył premier Finlandji Toiro Kivianacki, który złożył prem. Jędrzejewiczowi prywatną wizytę.

§ Na Śląsku, w miejscowości Jankowice 38 rodzin zatrulo się nieswieżym mięsem. Rzeźnika, który sprzedał zepsute mięso aresztowano.

§ Ilość bezrobotnych w Polsce zmniejszyła się w ub. tygodniu o 10,092 osoby

§ Ambasador Polski w Paryżu Chłapowski odbył dłuższą rozmowę z ministrem Barthou.

§ Stambuł nawiedzony został silnym trzęsieniem ziemi. Ile szkód wyrządziło trzęsienie ziemi nie wiadomo.

§ Do Polski przybędzie minister wojny i marszałek Francji Pétain. Przyjazd nastąpi około 15 sierpnia. Marszałek Pétain ma podobno przewieźć nominację i buławę marszałkowską Francji dla marsz. Piłsudskiego.

§ Łączny wpływ Pożyczki Narodowej wyniósł na dzień 1 bm. 285 milionów złotych.

§ Trocki stara się obecnie o prawo pobytu w Irlandji.

§ Znany biegacz Kusociński wyjeżdża na międzynarodowe zawody lekkoatletyczne do Ameryki.

§ Wczoraj wręczyła Panu Prezydentowi harcerska sztafeta kolarska wodę morską i adres hołdowniczy.

Verdiera, on zabił mężczynę w karetce, on zabił swoją kochankę, piękną Oktawję — on uczynił zamachy na Marję Bressoles — on zadał śmierć Symeonie. Słowo honoru, twój syn dobrze się zasłużył. Wszystko już powiedziałem. Ale ty go możesz ocalić i nas też. Milcz, a dziś w nocy wyjadę z nim — ocalę go.

— Ocalić was! nie na tom ja ciebie, Lartiguesie tyle lat szukała, aby teraz ciebie ocalić.

— To — wmieszał się Verdier — nie wyjdiesz stąd żywa.

Wyciągnął z kieszeni rewolwer i dodał: — Ze mnie człowiek spokojny i łagodny, ale któż nie broni własnej skóry? Pozwól nam uciec, albo umrzysz!

Pani Rosier wsunęła rękę do kieszeni i wyjęła rewolwer, ale zanim zdążyła go wymierzyć w Lartigues, Verdier strzelił. Agentka zważyła się na podłogę.

Wtem dały się słyszeć kroki i silne stukanie do drzwi od ulicy.

— Do diabła — krzyknął Lartigues — z nią byli agenci. Uciekajmy drugim wyjściem.

Wraz z Dominikiem śpiesznie wyszli do ogrodu i przez furtkę w murze chcieli przejść do posesji pani Dubieuf.

Nagle zatrzymali się przerażeni. Ku nim szła gromadka ludzi.

— Złapaliśmy się — rzekł Lartigues — dom otoczony ze wszystkich stron.

Mylił się jednak.

Nikt nie znał drugiego wyjścia oprócz nich. Idącą gromadką byli to członkowie sądu, wychodzący od pani Dubieuf po śledztwie co do nagłej

śmierci Symeony. W chwili, gdy wychodzili z pensji, usłyszeli w sąsiednim domu strzał i ludzi biegnących w ciemnym ogrodzie. Poszli naprzeciw i otoczyli zbiegów. W tej też chwili nadbiegli agenci, którzy otoczyli poprzednio pałacyk i znaleźli tam raną panią Rosier. Rana jej była śmiertelna i tylko silna wola utrzymywała ją przy życiu. Ujrawszy naczelnika policji, pani Rosier wyszeptala:

— Obiecałam panu wydać Lartigues, i Verdiera — oto ma ich pan.

I wskazała na obydwóch lotrów, którzy już skrepowani stali otoczeni agentami.

— Nas tu dopiero trzech — odezwał się Lartigues okrutnym głosem — a powinno być czterech. Zapytajcie panowie tę panią, kto jest ten czwarty. Aime Joubert, pomimo kuli w ciele skoczyła z miejsca, a oczy jej zaświeciły się strasznie.

— Każcie panowie wyprowadzić tych ludzi, a opowiem wszystko.

Pokazała im wszystkie papiery i testament Armanda Dharville. Poczem pani Rosier koniecznie chciała być u Bressolów. Członkowie sądu pojechali z nią. W mieszkaniu Bressolów zgromadziło się towarzystwo szczupłe, składające się z bliskich krewnych Bressolów, którzy mieli być obecnymi przy podpisywaniu aktu ślubnego.

Wszyscy byli w jakimś smutnym nastroju, choć silili się na wesołość, obiad przeszedł w poważnym nastroju. Około godziny jedenastej, gdy miano przystąpić do podpisywania aktu ślubnego, lokaj oznajmił:

— Hrabia Iwan Kurawiew, doktor Juanos, pan Gabrjel Serwet, pan Albert de Gibray.

Niebo darowało jej ten grzech

Zgrzeszyła miłością. Westalka¹⁾ Julja wtedy dopiero zrozumiała doniosłość i brzmienie ofiary, kiedy świat zaczął do niej przemawiać urokami swemi. Od tej chwili uczuła, jak gdyby ciężar wielki spadł na jej barki i pierś młodą przytłaczał i myśli swobodę dławiał. Przez trzydzieści lat czeka ją z dnia na dzień to samo: przygotowywanie ofiar, obmywanie naczyń glinianych i starunek, aby ogień święty nie zgasł w świątyni, bo gdyby się to stało, uległaby karze śmierci głodowej w podziemiach. Gdy w długich, śnieżnej białości, purpurą bramowanych, szatach, z przepaską na czole i długim welonem, wychodziła na ulicę, przed nią, jak przed najwyższymi dygnitarzami państwowymi, postępowali liktorowie; jeśli spotkała złoczyńcę, prowadzonego na stracenie, mogła się za nim wstawić, a wtedy musiano mu przebaczyć; w teatrach i na widowiskach publicznych zajmowała najprzedniejsze miejsce. Przywileje nadzwyczajne, ale Julja czuła że owa część zewnętrzna nie dorównywała wielkości jej ofiary.

Odkąd jej oczy modre spotkały promienny wzrok Licynjusza, bohaterskiego wodza legionów, straciła spokój. Sen ją odbiegł, myśli wciąż, niby gołębie przy siedlisku swoim, krążyły tam, kędy się znajdował Licynjusz. Święty ogień zgasł na ołtarzu i jednocześnie do świątyni weszła przełożona.

Julja sama się na śmierć skazała — miała umrzeć dlatego, że przemówiło jej serce.

W kilka dni potem, przez bramę Kolińska, nad którą widniał napis: Scele-ratus ager, ku okopom Rzymu, postępował orszak żałobny, na którego widok tłumy rozstępowały się trwożnie i szep-tały ze współczuciem:

— Nieszczęśliwa!

Przodem kroczyli liktorowie, z pe-kami róż i zatkniętymi w nich toporami, dalej niesiono ołtarz bez ognia, dalej postępowali towarzyski skazanej, nio-sąc jej oznaki, wreszcie lektyka, a w niej sama skazana, w czarnym welonie na głowie. Orszak minął cyrk Flory, świątynię Wenery Erycynskiej, wzgórze Kwirynału, uwieńczone przybytkiem Fortuny, i znalazł się w miejscowości, gdzie widniały piramidalne grobowce, zamknięte płytami czarnego marmuru, na których były wyrażone imiona Westalek pod niemi zagrzebanych. Jeden grobowiec był otwarty — ten czekał na Julję.

Julja wyszła z lektyki — na jej widok tłum w płacz uderzył. Był też Licynjusz. Rycerski ten młodzieniec, który nie drżał w obliczu śmierci, którego nie wzruszała krew przelewana w boju, — czuł się zgnębionym, oczy miał łzami zroszone. Przybył z wiernymi legionistami, zamierzał bowiem przemocą zwo-lic Julję, ale kapłani, przewidując to, silniejszy zastęp ku obronie woli mściwej bogini, sprowadzili.

Ustawiono ołtarz przy grobowcu, za-wieszono na nim welon Julji i oczekiwano cudu. Jeżeli ogień niebieski spadnie, zapali i strawi welon, skazana będzie wolna.

Czas oznaczony przeszedł — niebo milczało.

Arcykapłan dał znak. Do grobowca wniesiono łożo, stolik, dzban wody, dzban mleka, chleba, Julji dano w rękę lampę płonąca. Spojrzała smętnym okiem na ukochanego, potem śmiało zaczęła schodzić w głąb grobowca.

Już miano mogiłę nakryć płytą marmurową, gdy naraz z jasnego nieba grom uderza w ołtarz.

Licynjusz rzucił się ku grobowcowi, odwalił marmur, wyniósł w objęciach Julję, aby ją ukryć w katakumbach, jako chrześcijankę.

Taką legendę opowiadają kroniki rzymskie; żyje ona dziś jeszcze między mieszkańcami wiecznego miasta.

¹⁾ Westalką nazywano kapłankę strzegącą ognia świętego w świątyniach pogańskich



Najświętsza Panna Marja, wzór matek chrześcijańskich.

Zwyczaj i obyczaj japończyków

Osobliwości z życia i charakteru synów Wschodu

Domy japońskie są niskie i prze-ważnie jednopiętrowe. Mówią ludzie, że to z obawy przed trzęsieniem ziemi. Rzuca się tu w oczy niesłychana czystość, panująca wszędzie nawet i w najuboższym domu. Drzwi szeroko otwarte na słońce, odsłaniają swobodnie wnętrza podłogi pokryte ośle-piająco białymi matami „tatami”. — Ani pyłka na nich nie widać. Nie-zwykła czystość domu japońskiego tłumaczy się tem, że nikt nie wcho-dzi do niego w obuwiu. Zarówno ja-pońskie sandały, jak i europejskie o-buwie zdejmują się u wejścia i zos-tawia przy drzwiach wchodowych. Dzi-wne robią wrażenie niezliczone pary trzewików, stojące na stopniach świą-tyni lub też u drzwi wejściowych i tu już modnych wielkich domów towa-rowych. Nie zdarza się, żeby komu za mieniono albo skradziono obuwanie.

Dom japoński nie zna mebli w eu-ropejskim tego słowa znaczeniu. — Krzesła i stoły są niskie. Japończyk siedzi „po turecku” i śpi na podłodze, na wytapetowanych matach. Na ścia-nach wiszą przeworyty albo chińskie „kekemona”, które w artystycznie iluminowanych tekstach głoszą głę-bokie sentencje filozofów albo przod-ków rodu. Na etażerkach stoi kilka bożków; wazy z emaljowanej i pozła-canej porcelany, zwierzęta z bajki, smoki, posążki bogów. W jednym ką-cie pokoju stoi tradycyjny stolik do herbaty z licznymi rekwizytami. Na honorowym miejscu stoi ołtarz domo-wy, przed którym zanosi się modły do duchów przodków i bóstw opie-kuńczych. Wszystko, i najdrobniej-szy szczegół, skrupulatnie czyste i w wyrafinowanie dobrym guście. — Nie widać tu bezwartościowej tandety, psującej tak często wnętrza mie-szkań europejskich.

Rozsuwalne drzwi prowadzą z je-dnego pokoju do drugiego. Ściany są z papieru, rozpiętego na drewnianych ramach, często ruchome, tak, że moż-

na stosownie do potrzeby kształtować pokój.

Dla tego jednak, kto umie dobrze patrzeć, dusza Japończyka najlepiej objawia się w jego ogrodzie. Ogólnie znane są cuda sztuki ogrodniczej, która umie wyhodować stuletni cedr w zwyczajnym wazoniku. A więc wy-czaruje Japończyk na paru metrach kwadratowych ziemi góry Himalaje, dziewiczą puszcze i wodospad Nia-gary — jedno obok drugiego. Są tam i pola chryzantem, róż i gwoździków, które można wszystkie pomieścić na obszarze jednej chusteczki do nosa, ale których żyjące kwiaty są głośnie pieśnią pochwalną Wszechmocnego. Podkreślają tę myśl miniaturowe świątynie o nienagannych propor-cjach, harmonijnie dostosowanych do całości. Najmniejszy drobiazg w tych ogrodach świadczy o niewypowiedzianej sile woli i cierpliwości; nie nie razi, bo wszystko jest wzajemnie do siebie zastosowane.

Dla wszystkiego, co leży w inte-resie ojczyzny, poświęca i oddaje Ja-pończyk nie tylko umysł swój, lecz i przesady tradycyjne.

Warto zostawić Japończyka same-go w europejskim salonie. Wszystko, czego będzie się mógł tylko dotknąć, skrupulatnie obejrzy i oceni. Bardzo szybko oszacuje wartość artystyczną i praktyczną każdego przedmiotu i nie omieszka u siebie w domu zrobić dokładny szkic tego co widział. A pe-wnego pięknego dnia ujrzymy w Eu-ropie całkiem podobny artykuł na rynku, tylko tym razem ze stemplem „Made in Japan”.

Te charakterystyczne cechy tłumaczą dlaczego Japończycy mają o-pinię specjalnie zdolnych i niebez-piecznych szpiegów — i dlatego Ja-ponja w tak krótkim stosunkowo cza-sie zdołała zdobyć tak wybitne stano-wisko w gospodarstwie światowym. Widzimy w nich niezwykle hart du-cha i rzadką zaiste zdolność przysto-

sowania się — ale i jednocześnie bar-dzo giętki i biegły w sztuce masko-wania się charakter.

Wyrafinowana uprzejmość Japoń-czyka, uniżoność, z którą mówi o swojej rodzinie, kwieciste kompli-menty, którymi zasypuje gościa — zdają się potwierdzać tę ostrą kryty-kę. — Ale trzeba się trochę głębiej zastanowić nad duszą narodu, które-mu się ciska w twarz ciężki zarzut obłudy i fałszu.

Czczenie gościa jest dla Japoń-czyka głęboko zakorzenionym zwycza-jem. Zwyczajem jest wywyższanie gościa pod niebiosa, a poniżanie rów-nocześnie swojej własnej osoby; po-sługuje się przytem finezjami, które nas dziwnie uderzają — a które są wpływem obyczajów jego prastarej cywilizacji. Musimy zrozumieć, że rasa tak zupełnie odmienna od naszej, odmienne ma też formy wyrażania swoich uczuć.

Japończyk zawiadomi nas np. o śmierci swojej matki z uśmiechem na twarzy — mimo, że tę matkę zapew-ne czcił i kochał. Lecz uśmiech ten by-najmniej nie oznacza radości z po-wodu faktu, który każdego czującego człowieka musi napawać smutkiem, — oznacza on usiłowanie ukrycia swego własnego bólu, by współczującemu interlokutorowi oszczędzić przykro-ści. Prawdą jest, że uprzejmość Ja-pończyka bywa często maską. Ale je-śli się zastanowimy nad jej znacze-niem i pobudkami — zawsze się w końcu dojdzie do przekonania, że po-budki te są powodowane wielkim tak-tem i delikatnością i z niegodnym płaszczeniem się nic wspólnego nie mają.

Cóż z tego za wniosek?

Ze Japończyk na mocy swej natu-ry i wychowania jest urodzonym kłamcą? Nie! Jest tylko dyplomata z urodzenia. Nie daje poznać swego skomplikowanego charakteru. Jest bardzo zręcznym taktykiem, nigdy się sam nie zdradzi — ale potrafi zręcznie wykorzystać każdy, choćby najmniejszy błąd nieprzyjaciela. — Dlatego to potrafi być tak groźnym przeciwnikiem. Poza tem w codzien-nem obcowaniu jest bardzo przyjem-nym towarzyszem. Jest szczery — w tem znaczeniu, — że nie oszukuje ni-gdy dla samej przyjemności oszuki-wania; zawsze uprzejmy, usłużny, w interesach niezwykle uczciwy. Nale-ży jeszcze zauważyć, że co do swojej osoby jest drobiazgowo czysty i schludny — tak, jak jego dom. Go-rące kąpiele i natryski są codzienną potrzebą każdego Japończyka, bez względu na to, czy należy do klasy bogatej, czy ubogiej.



Król zwierząt w niewoli.

Ciepłe słońce wiosenne budzi w zwierzę-tach zamkniętych w klatce zoologu większą jeszcze tęsknotę do wolności, którą utracili. Śnią i marzą o kraju pełnym ognistego słoń-ca, pełnym przygód i swobody. Nie raz du-sze ich się buntują, to też zaciekle rzucają się czasem na kraty by je wyważyć i skru-szyć. Przekonawszy się jednak, że nie po-radzają, opadają w zwątpieniu i rozpaczają.

Dział Kobiety

Jak można być szczęśliwym w pożyciu małżeńskim

SZEŚĆ NOWYCH RAD DLA ŻON

Ach, było ich już tyle tych przepi-
sów na szczęście małżeńskie. Było ich
już tak wiele. Pisano przecież, grube
księgi na ten temat, dyskutowano, co-
fano swe rady i podawano nowe.

A jednak, zawsze jest to aktualne i
zawsze interesują szerokie zastępy mał-
żonków.

Oto, w Łodynie ukazały się nowe
rady małżeńskie, tym razem ujęte w
szesć krótkich praw, od których nie
wolno ani na krok odstępować.

Oto, one. Tyczą się żony i jej sto-
sunku do męża.

1) Bądź wyrozumiała i nie zadre-
czaj męża nigdy pytaniami, gdyż mo-
żesz wywołać w nim tylko chęć okła-
mywania cię. Nie pytaj męża, czy cię
kocha, gdy jest zmęczony, lub niecier-
pliwie czeka na obiad. Nie mów nigdy
mężowi rzeczy, które go obrażają, na-
wet wówczas, gdy się z nim sprze-
czaszą.

2) Bądź zawsze w dobrej formie u-
mysłowej i fizycznej. Nie zaniedbuj się
pod żadnym względem, dlatego, że już
masz męża. Pamiętaj o tym, że świat
roi się od kobiet, będących wiecznie
pod bronią i gotowych ci odbić małżo-
nka.

3) Nie bądź rozrzutna, ale nie pow-
strzymuj szerszych gestów męża. Mo-

żesz zawsze po każdej jego ekstrema-
gancji zaoszczędzić na czemś innym,
ale nie pokazując mu tego.

4) Nie dawaj nigdy do poznania mę-
żowi, że jest jedyną w twoim życiu
możliwością. W każdym mężczyźnie
jest coś z myśliwego który ugania się
za zwierzyną pożądaną przez innych.
Nie prowokuj zbytnio jej zazdrości,
dawaj mu, jednak, do poznania, że po-
dobasz się innym mężczyznom, którzy,
tylko czcując na okazję zbliżenia się do
ciebie.

5) Pamiętaj, że jakkolwiek cię mąż
kocha, chce zawsze mieć jakieś myśli
dla siebie. Nie staraj się przenikać jego
tajemnic, których ci sam nie zwierza.

6) Pamiętaj, że małżeństwo jest,
jak przecięta na dwie części atlasowa
wstążka. Można ją jeszcze zeszyć w
jedno, ale można także tak pomic, że
końce się już nie zejdą.

Autor sześciu przepisów dodaje, że
najważniejsze z nich są pierwszy i pią-
ty.

Nie dodaje, jednak rzeczy ogrom-
nie ważnej: czy dla harmonii w mał-
żeństwie wystarczy idealna żona,
przestrzegająca tych praw i czy, cza-
sami nie należałoby pomyśleć tak-
że o małżonku i jego obowiązkach?

O pielęgnowaniu włosów

TRZEBA JE MYĆ CO TYDZIEŃ

Nieodzownym warunkiem urody są
dobrze utrzymane włosy.

Rzadko jednak spotyka się u osób
dorosłych zupełnie normalną skórę gło-
wy, niezanieczyszczoną łupieżem o wło-
sach w miarę suchych i niezbyt tłustych.
Ponieważ jednak najpospolitsze niedo-
magania włosów, jak łupież, łojotek, wy-
padanie włosów i t. p. nie daje objawów
bolesnych ani dokucających, a leczenie
ich wymaga opieki lekarza specjalisty,
a nadewszystko dużo cierpliwości i czasu
niewiele osób zwraca należyta uwagę
na pielęgnowanie włosów.

Tem nie mniej z punktu widzenia
estetyki i higieny, staranne utrzymanie
włosów i skóry głowy, w należytej czy-
stości ma pierwszorzędną wartość.

Włosy normalne winny być myte
co najmniej raz na dwa tygodnie, a włosy
tłuste co tydzień. Przed umyciem należy
włosy starannie wyszczołkować, o ile zaś
jest łupież wycesać gęstym grzebieniem
przytem wskazane jest wetrzeć w skórę
głowy trochę oliwy jadalnej, lub oleju
rycynowego, zmieszanego pół na pół z
czystym spirytusem lub preparatem
„Petrol” i pozostawić co najmniej na pół

godziny przed myciem włosów, a jeśli
jest to możliwe, to na kilka godzin.

Do mycia włosów nadaje się proszek
mydlany, Shampooing Powder, Savona.
Preparat ten zawiera, specjalnie przy-
gotowane mydło nie drażniące skóry i
dające obfitą pianę, dzięki czemu oczy-
szcza skórę głowy i nadaje włosom pu-
szystość i jedwabność.

Proszek Savona bywa dwóch rodza-
jów, zwykły do włosów ciemnych i spe-
cjalny do włosów jasnych. Najdogodniej
jest rozpuścić zawartość torebki w nie-
wielkiej ilości ciepłej wody (1-2 szklan-
ki) i płynem tym stopniowo zmywać
włosy dopóki nie wytworzy się obfita
piana.

Następnie opłukać włosy kilkakrotnie
z pozostałego mydła. Do ostatniej wody
w której się opłukuje włosy, można do-
dać jedną łyżeczkę octu stołowego, albo
sok z cytryny lub też roztwór kwasu
borowego (1 łyżeczka na szklankę gorą-
cej wody). Kwas borny wpływa dodatnio
na włosy, gdyż stanowi pewną dezyn-
fekcję skóry oraz jest pożyteczny dla
obmycia oczu o ile zostanie tam trochę
mydła.

Przewietrzanie pościeli i właściwe śłanie łóżek

Zdaje się, że wszystkim znany jest
sposób przewietrzania pościeli, tym-
czasem daje się widzieć w tym wzglę-
dzie postępowanie zupełnie niewła-
ściwe.

Zwykle pościel bywa rozkładana w
miejsce, gdzie słońce silnie grzeje,
twierdząc, że pierze ogrzane robią się
elastyczniejsze, sprężystsze, a tem sa-
mem poduszki, jaśki i t. d. bywają
spulchnione. Otóż jest to błąd, który
poprawić należy z przyczyny, że pier-
rze od ciepła słonecznego zupełnie
tracą ją. Trzeba więc pościel wietrzyć
w dniu pogodnym rozkładać w cie-
niu, a po pewnym czasie wietrzenia
należy wytrząpać.

Takim tylko sposobem pościel do-
brze się przewietrza, robi się bujna,
elastyczna nasyca się świeżym po-
wietrzem.

Przyda się na tem miejscu i ta u-
waga, że śłanie łóżka zaraz po opu-
szczeniu go i nakrywanie kołdrą jest
także niewłaściwe, albowiem pościel
nie miała czasu wychłodzić. Otóż

śłanie łóżka powinno być spełniane
tak: przedewszystkiem po opu-
szczeniu łóżka przez osobę śpiącą, wzru-
szyc poduszki i łóżko pozostawić nie-
nakryte, aby się pościel mogła nale-
życie wychłodzić.

Materace włosiane należy codzien-
nie przewracać, bo to jest korzystnie
dla śpiącego, że spoczywa nie na u-
gnieconem miejscu i odwracanie ma-
teraców daje jeszcze i to, że nie u-
gnięta się jednego miejsca, zawsze
równy leżą, co dla osoby śpiącej sta-
nowi ważną wygodę.

Jak czyścić szyby i szkło

Czyste, przezroczyste szyby są dumą
każdej gospodyni.

Najlepiej jest do wody która się
ma myć szyby, dolać trochę spirytusu.
Szyby należy dobrze wymyć, a następ-
nie wytrzeć na sucho. Do czyszczenia
najlepiej wziąć skórzaną szmatkę.

Jeśli na szybach, gdy malarz poma-
lował ramy okienne, pozostały ślady
farby, można bardzo łatwo ślady te usu-
nąć. Bierze się trochę czystego piasku
i nasypawszy go na szmatkę, należy tak
długo trzeć szyby, póki ślady farby zu-
pełnie nie znikną.

Naczynia szklane czyści się najlepiej
w ten sposób, że wlewa się do nich tro-
chę osadu kawy.

Po pewnym czasie osad kawy wyle-
wa się i naczynie płocze się tak długo,
póki nie stanie się ono zupełnie czyste.

Byłoby lepiej..

Gdyby kobiety były bardziej zrów-
noważone.

Najbardziej prozaiczne drobiazgi unie-
szczęśliwiają ród niewieści.

— Szklanka się zabiła, kot zjadł
mięso, piesek... był niegrzeczny na dy-
wanie, mąż spóźnił się na obiad, zapom-
niał o imieninach, sąsiadka mówiła do
drugiej sąsiadki, że ma sztuczne zęby,
prawa łopatkę tak wysoką, że nie może
się dekoltować, uschnięty palec u nogi,
często choruje na wątrobę i ma ogrom-
ną brodawkę na lewej łopatce!..

Tymczasem wcale tak nie jest.

„Wspólna sąsiadka” ma śliczne wło-
sne zęby, jest ładnie zbudowana, niema
uschniętego palca, nie choruje na wą-
trobę, lecz a nerki i niema brodawki na
lewej łopatce, tylko na ramieniu.

Co za niski poziom inteligencji.
Jak można żyć między takimi ludź-
mi.

„Wspólna sąsiadka” podczas kolacji
poskarżyła się ubolewając nad swym lo-
sem przed mężem.

Mąż — jak często mąż — wcale się
nie przejął ani nie rozczulił.

Pieczeń była przypieczona i humor
mu nie dopisał.

Uśmiechał się tylko lekceważąco i
radził żonie nie denerwować się.

Dobra rada przyjęta została z naj-
większym oburzeniem.

— Jak się tu nie denerwować, kiedy
własny mąż...

Wynikła sprzeczka, w której mąż u-
bolewał nad przyziemnością i małostko-
wością wszystkich niewiast.

Żona zrobiła domowe piekielko z
przedpiekiem, dostała migreny, neural-
gji, palpacji serca, trzy razy zemdła-
ła i najzupełniej wycieńczona usnęła.

„Wspólna sąsiadka” nazajutrz by-
ła kompletnie chora. Nie poszła na bal,
na który się szykowała od dwu tygodni,
(miała mieć cudowną paryską suknię)
płakała też z tej radości bardzo gorz-
ko kilka godzin z małemi przerwami,
które poświęcała na zapudrowanie bied-
nego, zaczerwienionego noska.

Tydzień płynął cały w najgłębszej
melancholji.

Lustro pokazało bezbarwną i posta-
rzałą twarz.

Przysięgła na prochy krewnych dal-
szych i bliższych strasliwą zemstą.

Cierpliwość jej się wyczerpała.

Miła, ładna i młoda „wspólna sąsiad-
ka” przeżyła dramat spowodu plotek
obu sąsiadek.

O mały włos nie rozwiodła się z mę-
żem, ale... na szczęście nie doszło do
ostateczności.

Jest obecnie tak młoda, że przebola-
ła nikczemne plotki, ale dalsze lata przy-
nieść jej mogą więcej rozczarowań,
gdyż złośliwość ludzka jest niezmierny-
na.

Czy warto było szarpać nerwy, nad-
wyreżać zdrowie dla głupich plotek?

Ten rodzaj samobiczowania się nie-
wieściego jest często ogólną chorobą
tak niepotrzebną i przykrą w swych
skutkach.

Dziwnem nawet wydaje się, że nie-
które niewiasty pomimo swych zalet i
plusów urody celują w sztuce zmarta-
wienia się.

RADY ZDROWOTNE.

Jak się odżywiać wiosną i latem

Zdarza się bardzo często, że na wio-
snę odczuwamy silne zmęczenie, a nasze

samopoczucie zostawia wiele do ży-
wienia.

Jedną z głównych przyczyn naszego
osłabienia jest nieodpowiednie odżywia-
nie nasze pożywienie składało się
przeważnie z mięsa, tłuszców, chleba,
kaszy i legumin, a więc z wszystkich
tych potraw, które należą do kategorii
t. zw. kwasorodnych, a więc takich, któ-
re wytwarzają w organizmie ludzkim
kwasy, a zwłaszcza kwas moczowy. W
przeciwnieństwie do pokarmów kwaso-
rodnych mamy pokarmy zasadowe, któ-
re sawierają sole organiczne, niezbędne
do oczyszczania krwi. Do pokarmów za-
sadowych zaliczamy przedewszystkiem
jarzyny, owoce, miód, mleko i kartofle.

Na wiosnę konieczną jest zmiana od-
żywiania się, wskutek minimalnego uży-
wania podczas zimy jarzyn i owoców, a
nadmierne mięsa, co wywołuje złą
przemianę materji i zanieczyzcza krew.
Pokarmy wiosenne powinny obfitować
w jarzyny owoce, kartofle i mleko, przy-
tem nie trzeba zapominać o używaniu
jarzyn i owoców w stanie surowym, ze
względu na niezbędne dla organizmu
witaminy.

Głównym błędem w przyrządzaniu
jarzyn jest wylewanie odwaru, w któ-
rym zostały ugotowane, a w którym
znajdują się tak potrzebne dla organi-
zmu sole zasadowe. Dlatego też godny
jest polecenia sposób gotowania na pa-
rze, który rozpowszechnia się coraz
bardziej.

Tajemnica zdrowego, mocnego snu

Tajemnicą tą ma być leżenie gło-
wą w kierunku północnym i natural-
nie nogami w kierunku południowego
bieguna.

Niektórzy uczeni traktują tę sprą-
wę zupełnie poważnie i zupełnie po-
ważnie polecają spanie z głową, zwró-
coną ku północy, jak twarz mahome-
tanina zwraca się ku Meccie. Thuma-
czą to tem, że prądy magnetyczne ziem-
i biegną w kierunku północnym do
bieguna i, że prądy oddziałują
na ludzi i, że spanie z głową w kie-
runku północnym zapewnia spokojny
i głęboki sen.

Pewien lekarz pisze w jednym z
londyńskich dzienników, że w jego
klinice wędzlowia łózek zawsze usta-
wione są w kierunku północnym. Do-
wodzi on dalej, że:

„Nie ulega najmniejszej wątpli-
wości, że każda istota ludzka, bez
wzgl. na to, czy cierpi na bezsenność,
czy nie, będzie spać o wiele lepiej,
jeśli będzie spać z głową w kie-
runku północnym. Prądy bowiem magne-
tyczne ziemi przechodzą łatwo i swo-
bodnie przez ciało człowieka, leżące-
go wzdłuż tych prądów. Jeśli nato-
miast muszą przechodzić w poprzek
człowieka, sen nie może być spokojny
i człowiek wstaje na drugi dzień z
uczuciem zmęczenia z niechęcią do
swejej codziennej pracy.

A. M. Barton z High Bickington,
North Devon, pisze do jednego z dzien-
ników co następuje:

„Miałem niespokojny sen od lat.
Liczba zapalek w lichtarzu, stojącym
koło mego łóżka najlepiej o tem świadczy.
Skutek tylko częściowego prze-
stawienia łóżka w kierunku północ-
nym był prawie cudowny. Od tego
czasu zacząłem spać zdrowo i czuję
się zawsze wypoczęty”.

Tort bez pieczenia.

40 dk orzechów lub migdałów,
szklanka cukru. Dodać śmietanki,
żeby się zrobiło ciasto. Przekładać
masą: 25 dk masła utrzeć w misce na
śmietaną, dodać miękkiego cukru z
wanilią i kakao do smaku. Zalać po-
madką czekoladową lub lukrową.

Owady i gąsienice

(liszki) odstraszyć można sadząc po
brzegach zagonów z małemi odstępa-
mi konopie.

Gips

rezebrany mlekiem kituje szpary w
podłodze.

Uroczystości 3 Maja w Wąbrzeźnie

Jak dawniej przy każdej uroczystości narodowej zaobserwować było można jeden dysonans między poszczególnymi organizacjami i stowarzyszeniami, wywołany rozbieżnymi poglądami ich przywódców, tak wczorajszy dzień dał dobitny dowód, że nieśnaski i nieporozumienia, bądźto na tle politycznym, bądźto na tle osobistym nie mają w społeczeństwie naszym już miejsca. że wszyscy zrozumieli wielką konieczność jedności narodowej, potrzebnej nam, jeżeli Polska ma być potężnym mocarstwem, z którym się liczyć muszą przychylni, czy nieprzychylni sąsiedzi. Dzięki zrozumieniu przez nasz naród, tej konieczności, która cementuje spoiście bloku granitowego naszą siłę narodową, kroczymy z każdym dniem ku potędze światowej, budując szacunek u innych narodowości.

Jednak ten szacunek dobiera z wzrastaniem naszej mocy, a tą mocą i potęgą może być tylko jedność narodowa. Zasadniczy zwrot ku tejsze, zrobiliśmy już. I z tej drogi naród już nie zbroczy.

Jeszcze raz podkreślamy z głębokim uczuciem zadowolenia, że wczorajsze święto narodowe było chwałą jedności społeczeństwa naszego.

Uroczystości 5 Maja rozpoczęła się już w środę wieczorem capstrykiem.

Święto zaś samo, zbiórka i wymarszem do kościoła wszystkich organizacji i stowarzyszeń. Po nabożeństwie odbyła się defilada na ulicy Marszałka Piłsudskiego, wywierzając karnością drużyn i związków imponujące wrażenie. Defiladę odebrał p. starosta Kalkstein z przedstawicielami władz miejskich z p. burmistrzem Schwarzem na czele. Poraz pierwszy wystąpił w defiladzie oddział krakusów konnych, wywołując swym ukazaniem się niebываły zachwyt.

W południe odbyła się akademja zorganizowana przez TCL. w sali p. Klimka.

W KOWALEWIE.

Już zrana łopotąły chorągwie na licznych domach w Kowalewie. Po ulicach krzątały się rozweselone dzieci szkolne z chorągiewkami w ręku, nie mogąc doczekać się pochodu. O godz. 9 rano zebrały się poszczególne towarzystwa, by wspólnie wysłuchać w tak uroczystym dniu Mszy św. odprawionej w kościele parafjalnym. Mszę św. odprawił i uroczyste kazanie wygłosił ks. dziekan Puppel.

Po nabożeństwie odbył się pochód ulicami miasta, poczem ustawiono się na rynku. Po odśpiewaniu przez chór mieszany „Moniuszko” uroczystej Kantaty, wygłosił nauczyciel p. Cz. Raucht przemówienie, w którym z obrazowa znaczeniem Konstytucji 3 Maja. Po odegraniu Hymnu Narodowego odbyła się defilada wszystkich oddziałów P. W. prowadzona przez ppor. rez. p. Bartoszewicza. Do defilady przygrywała orkiestra KPW pod batutą p. Ciszewskiego.

Godz. 12,30: Ognisko Kolejowego Przysposobienia Wojskowego urządziło we własnej

Następnie odbyły się wyścigi kolarskie, Klubu Sportowego „Pogoń” i mecz piłki nożnej rozegrany między „Pomorząnką” i „Pogonią”.

Wieczorem zaś odbyła się także w sali p. Klimka akademja połączona z przedstawieniem teatralnym urządzonym przez placówkę Powstańców i Wojaków.

Szczegółowe sprawozdanie z obu akademj podamy w nast. numerze.

DRAŻKOWSKI ZDOBYŁ PUHAR „GŁOSU WĄBRZEŃSKIEGO”.

W wyścigach kolarskich jakie odbyły się na przestrzeni 25 klm. zwyciężył poraż trzeci p. Bernard Drażkowski, zdobywając tem samem na własność puchar „Głosu Wąbrzeskiego”.

UROCZYSTE WRĘCZENIE PUHARU.

O godz. 6-tej po poł. w małej salce hotelu pod „Orlem” odbyło się uroczyste wręczenie pucharu.

Do licznie zebranych członków i gości przemówił prezes K. S. „Pogoń” p. Dudziak, wyrażając wdzięczność fundatorowi pucharu p. red. „Szczuce”, oraz podniósł walory poszczególnych zawodników. Dłuższe przemówienie wygłosił p. red. Szczuka. Przemówienie było nadzwyczaj serdeczne, nacechowane wielką życzliwością tak dla Klubu jak i zawodników. Mówca podniósł przedewszystkiem to, że wytrwałość jaka cechuje niektórych sportowców jest jednym z pierwszych warunków do zdobycia zasłużonych laurów. Wręczając p. Drażkowskiemu puchar, życzył mu wszelkiej pomyślności i dalszych — jak dotąd dobrych wyczynów.

Z kolei wręczone zostały nagrody od K. S. „Pogoń”: I nagrodę otrzymał p. Drażkowski B., II-gą p. Heldt, III-cią p. Fandrei, IV p. Stencel.

Świętli uroczystą akademję, którą zagał prezes K. P. W. p. Maćkowiak: Przemówienie okolicznościowe wygłosił p. Dr. Szymański, referent kulturalno-oświatowy. Resztę programu wypełniono śpiewaniem pieśni narodowych oraz koncertem własnej orkiestry. Cała uroczystość zakończyła się koncertem orkiestry K. P. W., w parku kolejowym, który trwał od godziny 14,30 do godziny 17-tej ku ogólnemu zadowoleniu pracowników kolejowych, ich rodzin, oraz mieszkańców przedmieścia kolejowego.

O godz. 13 odbyło się otwarcie kortu tenisowego, poczem odbyły się zawody tenisowe.

O godz. 16 odbyła się uroczysta akademja w Hotelu Polskim, urozmaicona występami Szkoły Powszechnej, Szkoły Gospodarczej i chóru „Moniuszko”.

—O—

Kowalewo

Chór męski „Moniuszko”, razem z nowo utworzonym oddziałem żeńskim urządził w niedzielę, dnia 6 maja 1934 r. po południu w Wielkołacc (na polance Krupka-Młyn) zabawę leśną z urozmaicheniami. Dla spragnionych słuszyć będzie własny dobrze zaopatrzony bufet.

KRONIKA

Kalendarzyk:

Data	Miesiąc	Dzień	Święta katol.	Słońce	
				Wschód	Zachód
4	Maj	P.	Florjana	4,27	6,58
5	"	S.	Piusa V	4,25	6,59
6	"	N.	Jana	4,23	7,01

— *Osobiste.* Ks. Dr. Łęgowski, proboszcz w Wielkich Radawisk powrócił z podróży do Ziemi Świętej.

— *Na przedstawienie dzieci z Ochronki!* W nadchodzącą niedzielę dzieci z Ochronki urządzają w sli p. Klimka o godzinie 5-tej po południu przedstawienie pt.: „Sierota Marysia”. Prócz przedstawienia wystąpią nasi mali aktorzy z różnymi tańcami, deklamacjami i śpiewami. Ceny miejsc bardzo przystępne. Przekonani

jestemy, że Szanowne Obywatelstwo miasta i okolicy przez tłumne przybycie na przedstawienie poprze zamierzenia Ochronki.

— *Obchód 3 Maja w szkole powszechnej żeńskiej.* Dorocznym zwyczajem szkoła powsz. żeńska ochodziła święto 3 Maja bardzo uroczysto. O godzinie 8 rano w szkolnej sali gimnastycznej rozpoczęła się akademja, w której uczestniczyli też rodzice działy szkolnej. Na program uroczystości składały się kilkakrotne występy chóru szkolnego, przemówienie uczeni kasy 6-tej, pięknie wykonane deklamacje i inscenizacje, które wykonały przedstawicielki poszczególnych klas. Wyróżniły się uczennice klasy 3 a, które przygotowały pod kierownictwem p. nauczycielki Markowskiej przesiłczny „Taniec kwiatów” i wykonały go tak efektownie, że zyskały ogólne uznanie i podziw. Pod koniec akademji przemówił do dzieci p. kierownik Wacławski podkreślając znaczenie święta 3 Maja, zwrócił uwagę na cel ofiar pieniężnych — składanych w tym dniu i zachęcił działy gorąco do wzięcia udziału w tej akcji oświatowej i złożenia choć najdrobniejszych datków na „Dar 3 Maja”. Na zakończenie wznioł okrzyk na cześć Rzplitej i zaintonował Hymn Państwowy „Jeszcze Polska nie zginęła”. Po akademji wyruszyły dzieci wszystkich klas ze sztandarem do kościoła na Mszę św., a potem wzięły udział w defiladzie.

— *Zwycięstwo KS. „Pogoń” nad KS. „Pomorząnką” (2:1).* Wczoraj po poł. w ramach obchodu uroczystości 3 Maja odbył się na boisku sportowym mecz piłki nożnej pomiędzy miejscowymi klubami sportowymi KS. Pogoń a Pomorzanką. Zaraz na samym początku gry wyrwywają się Pogoniści ostro i w 3 minucie gry zdobywają 1 goala ze strzału Tarczewskiego. Silne natarcia „Pomorząnką” załamują się na świetnych obrońców „Pogoń”. W 8 minucie gry podchodzi pod bramkę Pogoni pierwsza piłka. Do przerwy 1:0 na korzyść Pogoni. Po przerwie w 7 minucie ze strzału Gorzejewskiego Pogon zdobywa drugi punkt. Obie drużyny rozpoczynają zażartą grę w wyniku której na 7 minut przed końcem z „faula” uzyskuje Pomorzanka 1 bramkę. Wynik 2:1 na korzyść Pogoni, KS. Pomorzanka zupełnie wyczerpana stara się wynik wyrównać na co jednak bramkarz Pogoni Antochewicz O. nie pozwala. Publiczność b. licznie przybyła gorąco oklaskiwała młodych graczy Pogoni. Sędzia p. Kirszke b. dobry.

— *Za judaszowskie srebrniki.* Dowiadujemy się, że niej. Niedbala z Jarantowic sprzedał swe gospodarstwo jakiemuś niemcowi za cenę 22 tysięcy złotych. Niedbala łaszczył się na judaszowskie srebrniki i tem powiększył szeregi zdrajców sprawy narodowej. Podał rękę „swoim” zdrajcom w rodzaju Małkowskich i innych, też z Jarantowic. Od takich zdrajców społeczeństwo polskie odwraca się z odrazą.

— *Pobit dotkliwie.* W dniu 1 maja w godzinach po południowych niej. Bronisław Pastewski z Wąbrzeźna napadł w ulicy Chelmińskiej na p. Romana Prusakowskiego i pobit go dotkliwie jakimś tępem narzędziem. Epilog zajścia znajdzie się wkrótce przed Sądem.

— *Wycieczka K. S. „Pogoni”* W nadchodzącą niedzielę K. S. „Pogoń” urządzi dla swych członków i ich rodzin wycieczkę do Dębowejłki. Wyjazd nastąpi z Rynku o godzinie 8-iej rano wozem.

— *Znaleziono pierze.* W jednym ze stogów w Stanisławkach znaleziono worek pierza. Prawowity właściciel zechce się zgłosić do sął-tysa p. Boryczki w Stanisławkach.

— *POŻAR STODOLY.* We wtorek przed południem z niewiadomych przyczyn wybuchł pożar w Niedźwiedziu, w majątku należącym do p. Tokarskiego. Wskutek pożaru spalila się stodoła wraz z sprzętem.

Dzięki p. Leszkowi Mieczkowskiemu, który kierował akcją ratunkową z narażeniem życia obroniono dalsze zabudowania gospodarze. Straty wynoszą około 2000 zł. Na miejsce pożaru przybyły straż z Niedźwiedzia, Dębowejłki, Wielkich Radawisk i Wąbrzeźna.

Ruch Towarzystw

— *Związek Oficerów Rez. Rz. P. Koło Wąbrzeźno.* — W sobotę, dnia 5 maja 1934 r. o godz 17-tej odbędzie się w Starostwie na sali Rady Powiatowej zebranie miesięczne Koła, na które uprzejmie zaprasza Zarząd.

— *Związek Inwalidów Wojennych R. P.* Miesięczne zebranie odbędzie się 6 maja o godz. 2-giej w lokalu p. Markuszewskiego. Ze względu na ważność spraw, przybycie wszystkich członków konieczne. Zarząd.

— *Bacność! Członkowie Koła Robotniczego B. B. W. R.* Przypadające na niedzielę dnia 6 bm. zebranie miesięczne — nie odbędzie się z powodu wyjazdu prezesa. Następne zebranie odbędzie się w pierwszą niedzielę czerwca. Zarząd.

— *Wydział Czeladniczy przy Cechu piekarskim w Wąbrzeźnie.* W niedzielę dnia 6 maja b. r. o godz. 13 po południu odbędzie się zebranie Wydziału w lokalu p. Makowskiego Czesława przy ul. Marsz. Piłsudskiego.

O liczne i punktualne przybycie ze względu na ważność spraw wszystkich — konieczne. Zarząd.

Drukiem i nakładem Zakładu Graficzne Bolesława Szczuki. Redaktor odpowiedzialny Alfons Szczuka w Wąbrzeźnie



Do wielkiego
sprzątania
używajcie
znanych ze swej dobroci
wytworów

zakładów

PERSIL.

Persil • Henko • Mi • A-ta



Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych

w Poznaniu

Plac Nowomiejski 8 — Oddział w Toruniu, ul. Żeglarska 22 — Delegatura w Tczewie, Rynek 7

rozpoczął na Pomorzu

POBÓR SKŁADEK

za ubezpieczenie od ognia budynków i ruchomości

Składki inkasują tylko poborcy gminni

a jedynie w Toruniu i Gdyni nasi specjaliści inkasenci, którzy są obowiązani wykazać się legitymacją ze swoją fotografią, naszą pieczęcią urzędową i własnoręcznym podpisem naczelnego dyrektora. Poborcy gminni i nasi inkasenci wręczają na dowód uiszczenia składki oryginalny kwit składkowy. Pośrednicy, agenci ani żadne inne osoby nie są upoważnione do inkasa naszych składek ubezpieczeniowych.

UDOGODNIENIA DLA POMORZAN

Jako zakład publiczno-prawny, mający na celu dobro publiczne, a nie osiągnięcie zysków, wprowadziliśmy od 1 stycznia 1934 r. następujące udogodnienia dla naszych pomorskich klientów:

1. rozłożyliśmy składkę za ubezpieczenia ogniowe na dwie raty półroczne, płatne 1 kwietnia i 1 października każdego roku,
2. znieśliśmy opłatę od kwitu składkowego,
3. znieśliśmy wszelkie opłaty uboczne, jak opłaty manipulacyjne, polisowe, portoryjne i tp,
4. płacimy punktualnie odszkodowania ogniowe,
5. pobieramy niskie składki ubezpieczeniowe.

Ubezpieczajcie zatem wszelkie wasze mienie od ognia, plony rolne od gradobicia tylko w ZAKŁADZIE UBEZPIECZEŃ WZAJEMNYCH W POZNANIU

Po długiej i cierpliwie znoszonej chorobie zasnął w Bogu s. p.

ALOJZY NOAK

b. urzędnik miejski

Dzięki sumiennej i wzorowej pracy zaszczytliwie sobie wdzięczność i pamięć współpracowników,
Cześć Jego pamięci!

Burmistrz i Pracownicy Zarządu Miejskiego w Wąbrzeźnie

Sprzedam 2 **dom**
2 składy, podwórze wjazd duży ogród owocowy. Cena i wpłata niska.
Tobolski
ul. Marsz. Piłsudskiego 20

Hallo! Hallo!
Wykonuję

wszelkie prace wchodzące w zakres fryzjerstwa jak
golenie 10 gr.
strzyżenie włosów 30 gr
ondulacja damska 80 gr.
w domu i poza domem po bardzo niskich cenach:
Proszę się przekonać
O łaskawe poparcie proszę
FR. JANKOWSKI
WĄBRZEŹNO
ul. Dolna 1

Syn uczciwych rodziców może się zgłosić zaraz jako
UCZEŃ
Leon Blank
mistrz kowalski
Bartoszewice

Księgowość
załatwia w domu i poza domem, przyjmuje zastępstwa
Fenska ul. Wolności 6

Fr. Kwaśny

Wąbrzeźno
ul. Bernarda (przy Rynku)

Rowery i części do tychże — Najtańsze ceny w miejscu —
Ramy do rowerów męskich zł. 15,—
Rama 1a na mułkach . . . „ 18,20
Łańcuchy rowerowe . . . „ 3,50
Pozatem opony, dętki, części do **wirówek**
Ceny konkurencyjne

Dzieci tutejszej Ochronki Dzieciątka Jezus

urządzają w niedzielę, dnia 6-go maja o godzinie 5-tej po południu w sali p. Klimka (Hotel „Dwór Wąbrzeski“

przedstawienie

- według następującego programu: —
1. Przemówienie ks. Proboszcza. —
 2. Deklamacja: Powitanie gości. —

SIEROTA MARYSIA

Baśń fantastyczna w 3 aktach

- | | |
|----------------------------|----------------------------|
| 4. Korowód z chorągiewkami | 9. Korowód gwiazdeczek. |
| 5. Deklamacja: Nad moją | 10. Wierszyk. Ja na kopie. |
| 6. „Pozwólcie Państwo | 11. Krakowiak |
| 7. Polskie wojsko | 12. Śpiew pożegnalny. |
| 8. Dekl.: Oj dziewczynki. | |

W przerwach przygrywać będzie ork. gimnazjalna

Ceny miejsc: Rezerwowe 0,99, I. miejsce 0,80, II. miejsce 0,49, miejsce stojące 0,30 zł.

Bilety można nabyć 4-go i 5-go maja w księgarni p. Guldy w sam dzień przy kasie od g. 4-tej po poł.

Dla dzieci w poniedziałek 7-go maja o godz. 3-iej po poł. Wstęp na salę, dorośli 25 gr. dzieci 15 gr

Czysty dochód przeznacza się na potrzeby ochronki
O jaknajliczniejszy udział proszę

ZARZĄD OCHRONKI

OBWIESZCZENIE.

Dnia 7 maja 1934 r. o godz. 3 po poł. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającym za gotówkę u p. Edwarda Korthalsa w Wąbrzeźnie: wyb. pod Czystochleb: 724/34

wóz roboczy i 2 jałówki.

(-) Jan Głowczewski, kom. sądu grodzkiego w Wąbrzeźnie.

„Kino Słońce“

Dzisiaj poraz ostatni wielka operetka pod tytułem

„Ja w dzień, ty w nocy“

W sobotę o g. 8,45 i niedzielę o 5 i 8,45 wielki film z Vlastą Burjan pod tyt.

„Rewizor“

zapowiadamy „W CIENIU KRZYŻA“

Baczność dostawcy mleka

Podaję niniejszem do wiadomości, iż z dniem 1 maja b. r. otworzyłem w Wąbrzeźnie przy ul. Ogrodowej w domu p. Candra

Mleczarnię

Przyrzekając Szan. Odbiorcom skora i rzetelną obsługę, proszę o łaskawe poparcie mego przedsięwzięcia

A. Nass

Cieżar kryzysu

odczuwają tylko firmy nie rozumiejące potrzeby ogłaszania się. Ogłoszenia umieszczane w GŁOSIE przynoszą wielki zysk.

Mieszkanie

5-cio pokojowe z kuchnią od 1-go czerwca 34r. do wdzierżawienia. Zgł. przyjmuje zarząd **Wachner** ul. Grudziądzka 5

Baczność wykładam na polu polowania Kurkocin — Dębowałaka jajka zatrute fosforem na gapy
Dom Kurkocin